

To dziwne, jak życie może zmienić się w jednej sekundzie. Obrócić spokojny żywot do góry nogami. No właśnie, czy wcześniej moje życie było spokojne i monotonne? Kiedyś wydawało mi się, że żyłem w ciągłej gonitwie, za dużo hałasu dookoła, za mało odpoczynku. Teraz to, jak na ironię, mogę odpoczywać do woli. Przewrotność losu... i co teraz? Niby wszystko już jest dobrze, a jednak czuję się tu tak cholernie obco. Niby u siebie, ale tak jakby nic tu nie było moje. Nie mogę znaleźć sobie nigdzie miejsca. Wszystko mnie drażni, nawet telewizja. Głowa mi zaraz pęknie. Gdzie znowu Aga położyła te tabletki.

Czasami mam wrażenie, że wszyscy robią mi na złość. Szlag mnie trafi, ile razy można zmieniać miejsce położenia tabletek od bólu głowy. Logicznie przecież byłoby, gdyby leżały tam, gdzie inne tabletki, ale nie, skąd. Kobieca logika podsunie inną myśl, może położę je obok laptopa. Jakbym cały dzień spędzała wyłącznie tam, a tak naprawdę porównywalny czas spędzam w łóżku, łazience i na kłopie. Dobra nieważne. No wiem przecież, że stara się jak może, chce mi wszystko ułatwić. Tylko może ja nie chce już tego matkowania. Aga nie może tego zrozumieć. Myśli, że im dalej się do mnie zwróci, tym będzie mi łatwiej. Łatwiej? Jak do cholery może mi być łatwiej w tej posranej sytuacji. Oho koniec ciszy, teraz to już nawet tabletki mi nie pomoże...

Autor: *Edyta Szura*